Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zbudzona Polska

— Tygodnik —
Organ Walki
o Wielką Polskę dla Polaków

Nr 13 | CENA EGZEMPLARZA 15 GROSZY
PRENUMERATA: miesięcznie 0'60 zł; kwartalnie 1'80 zł; półrocznie 3'60 zł; rocznie 7'00 zł.

Kraków, 4 kwietnia 1937.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 409-586.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 120 zł; 1/2 str. 70 zł; 1/4 str. 40 zł; 1/8 str. 25 zł; 1/16 str. 15 zł; 1/32 str. 8 zł. Ogłoszenia w tekście 25% droższe.

Rok 1 (X)

Przykazania Polaka

Kraków 30 marca 1937.

Walka, jaką naród polski podjął w obronie swej niezależności politycznej i gospodarczej wchodzi obecnie w stadjum najwyższego napięcia. Dziś już niema Polaka, któryby nie patrzył poważnie na kwestję żydowską, a jeśli jest ktoś, komu te sprawy są obojętne, niegodzien jest nazwy Polaka. Stanęliśmy wobec pytania: **co będzie jutro?**

WALCZYĆ NALEŻY DALEJ.

W trosce o naszą przyszłość prowadzimy walkę bezkompromisową i prowadzić ją musimy aż do zwycięstwa. Musimy stwierdzić, że lata walki posunęły nas daleko naprzód ku ideałowi Polski katolickiej i narodowej. Niema dziedziny życia, w którejby prąd odrodzeniowy nie odniósł pewnych sukcesów. O polskość walczy dziś kupiec i rzemieślnik w swym zawodzie, adwokat i inteligent, uczony i robotnik, młodzież uniwersytecka i największa siła Narodu chłop. Cały Naród zdaje sobie sprawę z tego, że od wyniku tej walki zależeć będzie przyszłość Polski i następnych pokoleń.

Siła narodowego ducha jest wielka. Pod jej naporem ugina się niepokonalny ongiś potwór żydowski, rozlatuje się w gruzy razem z tymi, którzy byli jego podporą. Żydostwo drży, bo wie, że stanął naprzeciw niego nie karzeł, ale mocarz, który śmiało idzie po zwycięstwo. **Tej chwilę słabości żydowskiej musimy wykorzystać dla tem silniejszego ataku.** Wroga pokonuje się najłatwiej wtedy, gdy ten przestaje wierzyć w swe siły, gdy strach gnieździ się w jego szeregach.

Konieczność tej walki jest jednem z naczelnych przykazań Polaka.

NIE POPIERAJ WROGÓW.

Nie wolno zapominać o tem, że od lat głoszone hasło „swój do swego" winno być w tej chwili z całą bezwzględnością realizowane. Pamiętajmy o tem, że największe sumy, jakie żydzi zdobywają, stają się ich własnością, dlatego, **że my sami je do nich zanosimy.**

Efekt jest taki, że Polak cierpi nędzę, a żydom dobrze się powodzi. Lokują kapitały zagranicą, budują za polskie pieniądze Palestynę, a my musimy tylko narzekać na biedę.

Jeśli wspomnimy tylko, że nie mieliśmy nigdy większych wrogów nad żydów, to popieranie ich wydaje się wprost zbrodnią. Polaku! Polko! Nie będziesz narzekać, gdy postanowisz sobie, że ani grosza do żydowskiej szkatuły nie zaniesiesz. Nie trzeba żydów bić, nie trzeba dużo gadać, wystarczy omijać ich sklepy, urzędy, kancelarje i przedsiębiorstwa, a sprawa żydowska zostanie doraźnie rozwiązana w ciągu roku.

Pamiętajcie! **Nie popierajmy wrogów!**

ORGANIZUJMY SIĘ.

Kiedy na czoło naszej akcji wysuwamy jako naczelne przykazania Polaków konieczność walki i bojkotu żydów, nasuwa się pytanie, czem to ułatwić! Oczywiście działanie sprawne wypływa z **dobrej organizacji.** Nie myślimy tu o organizacjach politycznych, z których niektre mają te same, co i my cele, ale o organizowaniu się gospodarczo.

Niewątpliwie największą rolę odegrają tu takie organizację jak „**Chrześcijański Front Gospodarczy**", „**Praca Polska**", kasy bezprocentowe i in. Kupców polskich zwłaszcza w małych środowiskach należy wiązać w spójnię organizacyjną, a dla klienteli polskiej urządzać odczyty uświadamiające i propagandowe. Potrzeba organizacji jest w tej chwili sprawą nagłą, bo tylko jako zorganizowana siła potrafimy zwyciężyć.

DO NOWEJ POLSKI.

Jak to już nieraz podnosiliśmy, musimy walczyć, bo bez walki niema zwycięstwa. Polska stanie się wtedy matką Polaków, gdy każdy jej syn wypełni wobec niej naczelne przykazania.

Realizujcie je przeto, aby świt Nowej Polski niedługo zabłysnął.

O. P.

X. Charszewski.

Nie neguję tchórzostwa, podkreślam perfidję

(W uprzejmej odpowiedzi Panu Majorowi)

(Dokończenie)

Weźmy dla przykładu najazd Holofernesa na Judeję i na sąsiadujące z nią kraje pogańskie. Wszystkie one zaatakowane pierwej, prawie bez walki podały szyje w okrutne jarzmo owego potwora imperjalizmu. Oparła się mu dopiero Judeja, choć ani mierzyć się nie mogła z jego potęgą wojenną. Oparła się mu, pozostawiona przez kraj sama sobie, Betulja. Bohaterstwem natchnęła ją wiara w Boga. Zwycięstwo przyszło dzięki poświęceniu się osobistemu bohaterskiej Judyty, natchnionej od Boga; lecz Bóg nie zesłałby tego ratunku bez uprzedniej bohaterskiej postawy obrońców Betulji. Ratunek ten zaś był konieczny dla jej ocalenia pomimo owej postawy, a to wobec naturalnej niemożliwości wojskowego sprostania, nie tylko przez Betulję, ale i przez cały kraj, światowładczej wówczas potędze Asyrji.

Wogóle małość terytorjalna Judei oraz liczebna zamieszkującego ją ludu sama przez się zdawała ten lud na łaskę i niełaskę Jehowy, stosownie do jego zasługi. Zarazem atoli tem większe pozostawiała pole bohaterstwu, jako koniecznemu warunkowi łaski.

Co w żydach się zmieniło w następstwie Kalwarji? Jedno tylko, za to wagi niezmiernej: stosunek do Chrystusa. Cała potęga natężenia ich ideowego pozostała, tylkoże zwróciła się przeciw Chrystusowi, tem samem i przeciw Jehowie. To wcale nie jest naród czcicieli złotego cielca dla niego samego. To nie był nigdy naród materjalistów, pozbawiony wszelkiej idei wyższej. Ma on ją i teraz, w epoce swego odrzucenia, jenoże to idea przeciwbożna. Dla niej grabi on złoto świata i nie żałuje go dla jej zwycięstwa. Jego materjalizm żarzy się ponuro nienawiścią antychrystyczną. Przez to jest on taki groźny dla świata. To czołowa racja walki z żydostwem, bez której daremna jest walka z niem tylko gospodarcza.

Skoro jest idea i to tak namiętna, to jest i zdolność do poświęcenia dla niej. O jej potędze świadczą jej owoce. Te najświeższe szczególnie, które doprowadzają świat do szaleń-

stwa i omal już nie postawiły żydostwa u mety dążeń jego światowładczych.

Żydzi dezerterują z szeregów wojsk chrześcijańskich, osobliwie polskich? A czego innego, znając ich, można było oczekiwać od tych antychrystów? Czy antychrystyzm to nie dość silny, nie dość wystarczający i nie dość naturalny i logiczny motyw dezerterstwa? Czy nie on raczej powinien nam się narzucić przedewszystkiem, zamiast motywu tchórzostwa? Niestety, miast należycie się uświadomić i myśleć samodzielnie, dopuściliśmy do tego, by żydzi z dobrym skutkiem podsunęli nam motyw, tak dla siebie wygodny, i wywiedli nas w pole.

Oczywiście, ów najistotniejszy motyw dezerterstwa żydowskiego trzeba głęboko ukrywać. Doskonale nadaje się do tego symulacja, a choćby tylko przesadzanie, tchórzostwa. Podobne szachrajstwo żydowskie symuluje, posuwając się w tem aż do psiej pokory, usłużność i uniżoność wobec znienawidzonych w głębi duszy „psów" chrześcijańskich.

Ach, zapewne! Bywa i tchórzostwo rzeczywiste, ale i ono zawsze jest podszyte perfidją. Handlarstwo nie sprzyja wyrabianiu się męstwa. Zabija je nawet. Lecz i w najlichszym chałaciarzu pali się tajona, gotowa zawsze do wybuchu, nienawiść.

Po okresie flirtu z „Dziećmi jednej ziemi" nastał zbawienny dla nas okres walki. I, oto, drzemiące wulkany-żydy coraz bezczelniej ujawniają tajoną dotąd działalność i okazują, czem są istotnie. Dymią w niebo propagandą bezbożnicką, rzygają na Polskę rozpalonemi kamieniami oszczerstw i popiołem tumaniącej komuny i grożą jej lawą zniszczenia.

Pan Major, prócz o dezercjach, mówi też i o zdradach i szpiegostwach żydowskich. Czy i one pochodzą z tchórzostwa? Pan Major nie widział na froncie w r. 20 żydów w szeregach bolszewickich. Jednakże to fakt, że żydzi polscy tworzyli oddziały wojskowe dla poparcia tych prawdziwych „naszych".

A może lanie ukropu na żołnierzy polskich przez żydówki z okien domów we Lwowie, w Wilnie, Białymstoku i t. d., to również przejaw tchórzostwa? Oczywiście, to nie jest męstwo, ani tembardziej bohaterstwo. To jest podła zaciekłość. Ale zarazem to przejaw zwyrodnienia męstwa, które niegdyś w duszy żydowskiej istniało.

A „dekowanie się" żydowskie, bądź w akcji wywrotowej, bądź na wojnie? Ładujcie tam tyle tchórzostwa, ile się wam podoba, ale i tam szukajcie przedewszystkiem tej znamiennej perfidji, która rękoma baranów, mułów i osłów na służbie żydowskiej wygrzebuje z ognia kasztany dla siebie. Poco ma fatygować się i narażać osobiście naród „królewski"? Od tego posiada on swoje bydło robocze z twarzami ludzkiemi.

Oto zaś zastępstwa praktyczne takiego lub innego stanowiska w tej sprawie. Jeśli mamy do czynienia z tchórzostwem, to bawmy się niem i śmiejmy się z niego. Takie ono przecież zabawne! Lecz jeśli tchórzostwo jest tylko maską perfidji, a choćby tylko nadużywaną jej osłoną, to żydy z wojska precz! I, zamiast podatku krwi, od którego sprytem się wymigają, obciążyć ich poważnym podatkiem na karabiny maszynowe. Dopóki nie zostaną wykarczowani z Ziemi Polskiej,w którą wrośli korzeniami syjońskiego kukułczo patrjotyzmu...

Myślę, że Pan Major pierwszy temu przyklaśnie.

Śmieszna „blokada" I. Domu Akadem. trwa

Kilkunastu studentów lewicowych okupuje dom — Jak naprawdę wygląda ta „blokada"? — Senat U. J. zatwierdził wybory — Megafon woła, tylko.... nikt nie słucha. —

KRAKÓW (J. B.) — Jak o tem donosiliśmy, wybory do Bratniej Pomocy Stud. U. J. w Krakowie zakończyły się sromotną klęską lewicy sanacyjnej, która po ogłoszeniu wyniku postanowiła okupować I Dom Akad. Blokada rozpoczęła się w ub. tygodniu i trwa dalej. Z początku robiono to z wielkim hałasem i hukiem. Przywódcy głosili, że dom blokuje 500 studentów, później 300, a tymczasem okazało się, że w I Domu Akad. mieszka niespełna 300 studentów, a z tych ogromna większość sprzeciwiła się blokadzie. Prowodyrzy jednak za wszelką cenę nie chcą pogodzić się z przykrą rzeczywistością, która odsuwa ich od władzy i usiłują dalej blokować, choć ich pozostało kilkunastu. Wydali oni szumne afisze do społeczeństwa Krakowa o „strasznej wieści", ale jakoś to społeczeństwo nie darzy ich sympatją, skoro odpowiedziało milczeniem. Dlatego trzeba było urządzić sztucznie „ruch". Blokadszczyki ustawili więc megafon w jednym z okien Domu i cały dzień przez niego wrzeszczą na ulicę, choć... ich nikt nie słucha.

Panowie, szkoda gardła i Krakowianie poznali się na waszym „patrjotyźmie". O! biedni „biedacy".

Aby podkreślić swój patrjotyzm panowie blokadszczyki wywiesili fagi państwowe a nawet portret Marszałka Rydza; ale cóż to pomoże, kiedy Z. P. M. D. brał udział w pochodzie 1-wszo majowym. Czy to jest państwowa organizacja?

Blokada jest naprawdę śmieszna. Polega na tem, że drzwi są zamknięte, ale sami przywódcy wychodzą na miasto i wracają nieraz w nocy. No, ale „blokada" trwa, i ma ponoć trwać, bo podobno blokadszczyki otrzymają — jak chodzą słuchy — subwencje.

A narazie wydają „pisemko" przepojone nienawiścią do Kościoła i kleru i rywalizujące z półpornograficznemi „Szpilkami".

W tych dniach spadł na blokadszczyków grom: **Senat U. J. wybory zatwierdził** i trzeba się będzie pożegnać ze snami o potędze i...

Narazie w Bratniaku smutno. Czasem zawrzeszczy megafon i kilku wystraszonych blokadszczyków wyjrzy na ulicę, na której nic nowego.

Ferje miną i władzę w Bratniaku obejmie nowy zarząd.

Oświęcim pod czwartym zaborem

(Od naszego korespondenta)

Prawie wszystkie nasze miasta z bardzo małymi wyjątkami znajdują się pod zaborem. Nie trudno się domyśleć pod jakim zaborem. Środowiska przemysłu, handlu i kultury są nie naszą własnością. Stąd też nazwa... Źle pojęta tolerancja uśpiła naszą czujność. Jesteśmy w niewoli ekonomicznej i gospodarczej. My we własnym kraju jesteśmy zależni. Pasorzyt oddawna wrósł w nasz organizm, że mimo zrzucenia niewoli politycznej, pasorzyt został i ciągnie soki z naszego ciała. Ile już wyssał, widzimy to szczególnie w Oświęcimiu.

Własność nasza z każdym rokiem o tysięczne sumy zmniejsza się. Co roku nabywają żydzi parcele, stare domki — wykupione niekiedy podstępem od niedorozwiniętych spadkobierców. Domki te burzą, a na ich miejscu wznoszą dwupiętrowe kamienicę, ze sklepami na dole, bo z czegóżby żyli. Dawni mieszkańcy, po których ślad nie pozostał, nie umieli wyzyskać swego dobrego położenia przy ulicy głównej. Dusili się w biedzie. Nikt im nie doradził, nikt im nie pomógł w uzyskanu kwalifikacji potrzebnej do życia w środowisku miejskim. Niema tu kasy bezprocentowej, ani instytucji myślącej nad dolą ziemi polskiej w Oświęcimiu.

Przeciętny obywatel oświęcimski jest przeważnie filosemitą. Kupiec polski jest ekonomicznie zależny od grosisty i hurtownika, którym jest żyd. Młodsza generacja boi się nawet napisać odpowiedzi konkursowej do „Zbudzonej Polski", bo by mogło to zaszkodzić. Widzimy, że teror, który stosuje oddawna względem Polski mafia żydowska z Nowego Yorku, osiągnął swój cel. Obywatel polski już od młodości jest naciskany przez nią i naginany pod jarzmo ekonomiczne, wobec którego nie próbuje się nawet bronić, bo by to mogło mu w karjerze żydowej zaszkodzić. Czas, aby się oczy otwarły. Możnaby dużo uratować...

Czyżby taki bezrobotny — błagający dziś o wsparcie mimo pełni sił, dawniej pełnowartościowy żołnierz odznaczony medalami — nie mógł żyć jak na to zasłużył? Skoro dał się wyszkolić w sztuce wojennej można go wyszkolić w handlu; niech dalej walczy o Polskę gospodarczą. Czyż nasze co wartościowe jednostki muszą koniecznie opuszczać wszystkie dom, by tułać się po Belgji, Francji, aby w zamian za to móc gościć u siebie kilka tysięcy pasorzytników.

Dla nas ziemia kurczy się. My pozwalamy na to w nadziei, że kiedyś kapnie nam coś kolonji? I po to, by je znów żydom oddać?

Takie myśli nasuwają się patrząc na obecny stan miasta Oświęcimia, niegdyś stolicy księstewka śląskiego. Za dużo szafowaliśmy nierostropnie dobrocią i tolerancją. To poprowadziło nas do utraty środowisk naszej kultury.

Zewsząd dochodzą alarmy o zmaganiu się jestestwa polskiego po miastach z panoszącym się żydostwem. A już przedewszystkiem w Oświęcimiu stoimy przed zagadnieniem, czy miasto ma być w przyszłości siedliskiem życia i kultury polskiej, czy też mamy zrezygnować z tego prastarego pamiątkowego grodu. Walka gospodarcza, bo tylko taką możemy obecnie prowadzić, jeszcze się w Oświęcimiu nie rozpoczęła. Ale i to miasto ocknie się; zbudzi się lud ziemi oświęcimskiej do pracy nad uzyskaniem niezawisłości gospodarczej. O ile się to stanie, to w niedługim czasie ziema oświęcimska nabędzie cenna kolonję gospodarczą, a tem cenniejszą, bo mieszczącą się w samym sercu własnej ziemi.

A. B.

Modlitwa

Za słów naturę różnokolorową,
Którą kochałem, Panie, gdym był młody,
Daj mi dziś gorzkie, daj bolesne słowo,
Jak gorzka nędza, jak bolesne gody!

Za skrzydła, których wołałem do Ciebie,
Gdy mnie uniosły nad smutek istnienia,
Daj mi dziś Boże, który jesteś w niebie
Jarzmo miłości i chłostę sumienia.

Lecz nad ofiarę z barw i skrzydeł ducha
Błogosławiące swe wyciągnij ramię —
I spraw: niech Ciebie, nie mnie, świat wysłucha
I z łaknącymi chlebem się przełamie...

Leon Rygier.

Precz z żydami — woła Mexyk

Bolszewicko żydowski „Naprzód" (Forwerts, New York, dn. 7. II. na ostatniej stronie donosi, że w Meksyku, stolicy kraju Meksyku, odbyło się zebranie Konferencji Imigracyjnej, na którem delegaci zażądali wstrzymania imigracji żydów do Meksyku. Na sali słychać było głośne okrzyki: „Precz z żydami"!

Na zebranie zaproszono także prezydenta tutejszej Izby Handlowej Żydowskiej, który w przemówieniu swem podniósł żydowski punkt widzenia. Gdy on skończył — delegaci wyprowadzili go (wyrzucili go) okrzykami: Precz z żydami!

Antysemicka propaganda na wielką skalę jest właśnie w toku, a celem jej jest ograniczenie imigracji żydowskiej do Meksyku.

Niema tu potwierdzenia faktu podanego przez prasę warszawską, że władze meksykańskie żądają od polskich emigrantów deklaracyj zaprzysiężonej odnośnie do narodowości tychże emigrantów. Wiadomość tę podają gazety warszawskie za konsulem polskim w Meksyku Mieście.

Z Rumunji.

Nauczyciele zmuszają dzieci szkolne do noszenia swastyki

Poseł Sławesko oświadczył w parlamencie, że 5 nauczycieli w rządowych szkołach zmusza dzieci do noszenia swastyki i należenia do antysemickich organizacyj. Dowodził też, że żydowskie dzieci narażone są na obelgi, wobec tego — zażądał on — Minister Oświaty musi położyć koniec tym praktykom.

Projekt nowego prawa w Rumunji żąda, aby w handlu i przemyśle zasiadało na urzędach przynajmniej 75 proc. Rumunów, pochodzenia rumuńskiego. Reszta, 25 proc. może być pochodzenia niemieckiego, węgierskiego lub żydowskiego.

Ita donosi, że projekt ten zagraża żydom w okropny sposób, gdyż po miastach mieszkają niemal żydzi i wielu z nich piastuje wysokie urzędy państwowe.

Z Niemiec.

Żydowscy doktorzy z prowincji nie mogą przyjeżdżać do Berlina

Dr. Gerhard Wegner, przywódca lekarzy niemieckich wydał rozporządzenie, mocą którego żydom-doktorom nie wolno z prowincji przenosić się do Berlina bez specjalnego zezwolenia.

Donoszą też gozety, że powstał w Niemczech specjalny Wydział do zapisywania rodzin każdego żyda i pół-żyda, małżeństw żydowskich i mieszanych.

Baczność rodacy ze Skałuta zamieszkali W New Yorku i całym kraju!

Taką ulotkę przedrukowaną w prasie wydali żydzi „polscy" w Ameryce. Przytaczany ją bez komentarzy:

Wśród przeraźliwych jęków i narzekania na nędzę głosy galicyjskie zamierają poprostu: mało kto je słyszy.

Jeżeli nie przybędzie natychmiast wydajna pomoc od rodaków galicyjskich, ze Skałatu i do wszystkich innych rodaków — życie naszych braci będzie bardzo zagrożone.

Stanowiska gospodarcze, zajmowane do tego czasu przez żydów są zrujnowane: żydów wyrzucono z handlu: kramy poniszczono.

Dlatego postanowiliśmy zakładać w Skałacie kooperatywy żydowskie, wyrabiające i sprzedające swój towar. Z własnej inicjatywy utworzyliśmy w New Yorku Komitet ratunkowy p. n.: „K.A.F.", Skałacki Klub Młodzieży Postępowej, i t. d. Postanowieniem naszem jest zebrać pokaźne sumy i rozpocząć robotę obliczoną na długie pokolenia! Zwracamy sę do was z gorącym apelem: złączcie się wszyscy z nami do wspólnej pracy! Pamiętajcie jak wielkie niebezpieczeństwo grozi waszym braciom i siostrom w Skałacie! Ulitujcie się nad tymi, którym nie było dane uciec na czas z tego piekła!

W niedługim czasie podamy następne wiadomości!

(Następują podpisy Urzędników, Dr. S. Schonhaut, sekretarz: 1054. Winthrop st. Brooklyn, N. Y., teleph. President 4 — 1918.)

Propaganda żydo-komunistyczna na wsi

Niedawno temu ukazała się broszura pt.: „Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr". Zostawiając jej omówienie na później podajemy korespondencję i głos chłopa polskiego dotyczący tej sprawy. Red.

MIELEC (—) W pierwszej połowie lutego br. został powiat mielecki zasypany broszurą autora żyda Wiktora Altera, pod tytułem: „Antysemityzm gospodarczy w świetle cyfr". (Wydawnictwo „Myśli socjalistycznej" w Warszawie.) Powyższą broszurę przyniósł mi jeden z gospodarzy celem wyjaśnienia mu, co to wszystko oznacza, gdy mu przedstawiłem istotny cel ksiażki, postanowił ją spalić. Chcę jednak wyjątki tej broszury podać do wiadomoci całemu społeczeństwu katolickiemu i ostrzec go przed gorącem niebezpieczeństwem ze strony żydów.

Na wstępie powyższej broszurki pisze autor, że antysemityzm jest obozem faszyzmu polskiego, który domaga się bezwzględnej i bezlitosnej walki z żydami, że to jest obóz burżuazyjny polski i t. d.. dalej pisze, że antysemici są podobni do białych w Ameryce, którzy pałają nienawiścią do murzynów i posługują się barbarzyńskim prawem „lyncha", a w Polsce stosują napaści na kobiety, dzieci i starców, przy pomocy pałek. kastetów, i żyletek umocowanych na końcu kijów.

Ten sam żyd twierdzi naiwnie, że kto połknął haczyk wędki antysemickiej, ten wcześniej lub później zostanie wciągnięty na podwórko... endeckie. W dalszym ciągu przytacza, że dwa lata temu Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadały 16 miljonów bezrobotnych. Wobec tego, że każdy bezrobotny posiada rodzinę — można twierdzić, że znaczna część ludności Stanów Zjednoczonych była zbędna. Co powiedzieliby antysemici, gdyby wtedy powstał w Ameryce plan wydalenia z kraju Polaków, którzy przecież nie mieszkają tam tak dawno, jak żydzi w Polsce?

O Hiszpanji pisze, że gen. Franco oświadczył, iż gotów jest wymordować połowe ludności Hiszpanji, aby utrwalić tam ponownie kasty szlacheckiej i generalskiej — Nie tylko oświadczył, ale istotnie morduje tę ludność z bezprzykładnym okrucieństwem przy pomocy cudzoziemskich najemników.

Po tych kłamstwach pisze w zakończeniu, by lud pracujący t. j. wiejski, razem wspólnie z żydami walczył o wspólne wyzwolenie, podając za wzór socjalistów i ich stare piękne hasła (Za naszą i waszą wolność).

Z powyższego wynika, że żydzi rozpoczęli przeciw nam wszystkim chrześcijaninom walkę na wielką skalę, gdyż rozrzucają po wsiach darmo pisma i broszury zatrute jadem kłamstwa, celem zbałamucenia do reszty naszego

NIESZCZĘŚCIE ROSJI.

Rasputin a żydzi

7

„Adwokat Sliosberg wniósł zażalenie do Kiereńskiego przeciw memu uwięzieniu; jego zdaniem bowiem mogłem być przesłuchany tylko w charakterze świadka. Wobec tego na rokaz Kiereńskiego z pokoju uwięzionych ministrów sprowadzono mię do loży sali posiedzeń Dumy państwowej. Na sali panował straszny chaos. Wszystko krzyczało i kłóciło się ze sobą. Siosberg kazał mi powiedzeć przez swego syna, że nie potrzebuję się obawiać o swój los, ponieważ pomogą mi żydzi, którym tyle wyświadczyłem usług".

Istotnie po krótkotrwałym internowaniu w twierdzy petro-pawłowskiej wyszedł Simanowicz na wolność, a następnie po kilku jeszcze przygodach w Kijowie i Odessie wypłynął w Berlinie, gdzie w 1928 r. wydał swoją książkę.

Do tego zaś czasu mało wiedziano o olbrzymich wpływach tego żyda w carskiej Rosji.

W książce więc, którą w streszczeniu podałem, przestawione są typy różnego rodzaju i tak:

a) typy dodatnie, jak np. Russki czy Szczegłowitów,

b) typy słabe, jak Pitirim, Tołstoj i Roop,

c) typy ujemne, jak Rasputin, Dobrowolski czy Wyrubowa i wreszcie

d) typy żydowskie, jak Simanowicz, Kiereński i Manassewicz.

Typy żydowskie przy pomocy przedstawionych wyżej typów słabych i ujemnych doprowadziły Rosję do upadku, a na jej gruzach stworzyły piekło, na które dotąd patrzymy osłupieni. I dlatego sądzę, że miałem podstawę do tego, by typy te nazwać nieszczęściem Rosji.

Jeśli zaś uprzytomnimy sobie, że to działo się w okresie wojny światowej, to tym jaskrawiej wystąpi zbrodnicza działalność powyższych typów.

— — — — — — — — — — —

A teraz odwróćmy wzrok od tego koszmarnego obrazu i popatrzmy na kraj własny.

Chociaż nie słychać huku armat i karabinów maszynowych, mimoto burza szaleje nad nami.

Jedne warstwy, czy grupy społeczne wyzyskują inne warstwy czy grupy, rozdział dochodu społecznego nie jest równomierne rozdzielany, wskutek własnego marnotrawstwa zubożeliśmy strasznie, wskutek bezrobocia głód i nędza panuje po rodzinach, mamy wojnę wszystkich przeciw wszystkim.

Pobojowisko zasłane już niezliczonymi trupami bezrobotnych, małorolnych i... emerytów.

Rekiny i szakale żerują dzień i noc a nad nimi unoszą się koszmarne upiory masońskie, komunistyczne i żydowskie.

Mamy niepomierną ilość Rasputinów i Simanowiczów czy ślepych Maksów, Wyrubowych, Manassewiczów, Bieleckich i Karaułowów.

Nie dopuśćmy przynajmniej do głosu Dobrowolskich i Protopopowych, gdyż inaczej piekło rosyjskie ogarnie i Polskę.

— — — — — — — — — — —

Ciekawą atoli jest rzeczą, jak żydzi reagowali na tą książkę Simanowicza.

Oto „Żydowski Przegląd" z 8 stycznia 1935 r. pisał:

C. d. n.

chłopa, by z niego zrobić ślepe narzędzie dla swych celów, oraz podatny grunt do wprowadzenia w Polsce komunizmu. Tu natychmiast muszą wystąpić władze z odpowiednimi zarządzeniami, celem zlikwidowania żydowskiej propagandy, szkodliwej dla polskiej racji stanu.

Nadmieniam, **że my chłopi nie chcemy by nas żydzi karmili wstrętnem i podłem kłamstwem, które zawierają ich dzieła i broszury.** Jako chłop pozwolę sobie odpowiedzieć temu żydowi na niektóre kwestje: Antysemici nie są dziś w Polsce żadnymi faszystami, jakto „twierdzi" antor broszury; dziś antysemitą jest każdy Polak, który patrzy trzeźwo na świat i życie Polski, które żydzi opanowali zupełnie.

W ich rękach są wszystkie skarby i bogactwa naszego kraju, jak banki, fabryki, kopalnie, lasy, ziemia; żydzi zajęli wolne zawody jak adwokaturę, medycyne i t. d., oraz wkradli się we wszystkie dziedziny życia społecznego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego. To tylko zmusza każdego Polaka-katolika by był antysemitą, by walczył do chwili, w której ostatni żyd opuści naszą Ojczyznę.

Gdy autor broszurki oskarża antysemitów, że napadają na dzieci, kobiety i starców, to już nadużywa swego kłamstwa.

Kto zna naród polski, to w kłamstwo nie uwierzy, bo gdyby rzeczywiście Polacy byli tacy, jak ich p. Alter przedstawia, to w Polsce nie byłoby 4 miljony żydów, lecz może kilku hodowanych gdzieś, w... ogrodzie zoologicznym. Ale natomiast prawdą jest, że żydzi mordują katolików Polaków (Jakto było podczas wojny Polsko - bolszewickiej) i dziś wobec nich teror stosują; prawdą jest, że mordują katolików w Rosji i najstraszniejszych zbrodni dokonują w XX wieku w Hiszpanji.

Gen. Franco nikogo nie morduje (w to nikt nie uwierzy), on tylko staje w obronie najszlachetniejszych ideałów, bo walczy za wiarę i ojczyznę, a gromi zgubny komunizm, którego wodzami są żydzi. Socjalistów p. Alter za wzór nam stawiać nie musi, niech to robi swym współwyznawcom, ale nie nam chłopom, zaś szczęścia na wsi niech nie szuka, bo chłop to już nie ten, co był przed 50 laty, bo chłop na swej skórze przekonał się, że żyd jest jego wrogiem i pasorzytem.

Uciekaj chłopie od żyda i jego broszur, jak od morowego powietrza. Gdyż tylko Polskość ludzką, lepszą przyszłość dla Ciebie i Twoich pokoleń.

W żydo-komuniźmie i pokrewnych socjalistach tkwi Twoja zguba.

ska chrześcijańska zapewni Ci byt, prace, go-

Chłop z nad Wisłoki.

Tytus Bromowicz.

Jak zwyciężyła młodzież nar.-kat. w Krakowie?

(Dok. art. „Motywy nar. zwycięstwa młodzieży)

— I weźmy pod względ, że młody taki student staje się członkiem „Bratniej Pomocy", rządzonej przez radykalno-lewicowe Z. P. M. D."

Patrzy si ę na „gospodarkę" tych panów i wcześniej, czy później zrozumie, że nie są godni poparcia. Zobaczy fakty, które mu otworzą oczy na rzeczywistość.

Niedawno temu (6. XII. 36.) odbyła się w II Domu Akad. zabawa „prowincjonalistów".

Dość szczególnym i godnym potępienia był fakt, że prawie połowa „ubogich a — huliganów", około pół do trzeciej ulotniła się ze sali, wracając grupkami nad samem ranem dopiero. Niewiadomo, może państwo ci zwiedzali dokładniej „II Dom Akademicki, w każdym bądź razie stwierdzonem jest, że w większej części zaproszono na tę „uroczystość" niekoleżanki, z których żadna w tej porze nie opuściła murów tego gniazdeczka „niezamożnych prowincjonalistów"... Kwestję powyższą zresztą poruszał na swych szpaltach krakowski „Głos Narodu".

— I czyż podobne wskaźniki właściwego oblicza tej organizacji mogły ze sobą porwać większość, która miast bratniej pomocy widziała w niej wszystko inne? Czyż można założyć, że „panowie ze zarządu zdobyli sobie sympatie swym ustosunkowaniem się do sprawy pielgrzymki jasnogórskiej, w której oficjalnie odmówili udziału — że atuty wyborcze utrwalili swą wroga postawą w takiej zupełnie apolitycznej akcji, jaką było zawieszenie krzyży na U. J.?

Z całą jednakże gotowością wstawaliście panowie o 3-ciej nad ranem, w pamiętną noc blokady, by wspólnie **z żydami, komunistami i socjalistami,** wywažać drzwi w Collegium Novum, by z okrzykiem „my chcemy się uczyć"! niszczyć urządzenia państwowe, prowokować napadniętych do koniecznej obrony.

To byli polscy akademicy! To byli ci, w których rękach miał nadal martwieć 400.000 majątek Bratniaka!...

— **I widzicie panowie, że już w tym momencie zniszczyła do szczętu wasza bratniacka hegemonja!!**

— Bo czyż pomijając samą blokadę, nie mam powodów twierdzić, że „wiele akcyj szkodliwych, lub co najmniej zupełnie jej obojętnych", tolerowało się w lokalach, będących pod waszym bezpośrednim zarządem?

W świetlicy „II Domu Akademickiego" znajdowano na stołach ulotki komunistyczne, werbujące chętnych do czynnego lub materjalnego udziału w wojnie hiszpańskiej. Na zjeździe „Z. P. M .D." w Warszawie kolportowano teksty piosenki „narodowej" — „O cześć wam panowie magnaci!", wraz z dołączonym poniżej **„Czerwonym sztandarem"** (fakt!) Lokal waszej porządnej młodzieży, grupującej w sobie dziwnym trafem antagonizm w stosunku do deklaracji pułk. Koca — nawiedziła swego czasu policja państwowa, w poszukiwaniu... komunistycznej bibuły.

Czy zaprzeczycie?

Powiecie może, że mimo wszystko jesteście ubogimi prowincjonalistami, którzy niejako „synkowie mamusi" (vide: ulotki przedwyborcze), nie jako „burżuazyjne paniczyki na ojcowym chlebie" — o chłodzie i głodzie mozolą się, tężyzną swych poświęceń cały dorobek bratniacki stworzyli? Wszystko blaga — a najbardziej już chyba nieudolnym wydaje się wasze nieudolne powiedzenie: „Nie jesteśmy synkami mamusi"... (?!)

Nieprawdą jest także, by wśród członków „Młodzieży Wszechpolskiej", znajdował się jeden choćby, sławiony waszą mentalnością „obszarniczo-burżuazyjny paniczyk!" Wskażcie na takiego, którego był synem poważniejszego ziemianina!

Zrozumcież wkońcu, że miła żołądkowa „korytkowa sielanka" minęła bezpowrotnie... Miejsca wasze zajęli ludzie o zdrowszych poglądach, ludzie, którzy nie będą się kierowali żadnemi „przyklapowemi" blachami, lecz dobrem instytucji, w której wiele znajdzie się do zreorganizowania. Pojęcia: Bóg, Naród i prawdziwie koleżeńska moralność, stworzą z „Bratniej Pomocy" ostoję dla przyszłych generacyj, które szukać w niej będą ufności i siły w wytrwaniu dla dobra wielkiego Narodu i Państwa.

„Bratnia Pomoc St. U. J." wkroczyła w nową fazę swej egzystencji, która aby była dla niej jak najpomyślniejszą!

Odpowiedzi na ankietę

Przymusowa emigracja

Oto odpowiedź p. Z. W.

1) Jestem za bezwzględną, zupełną emigracją żydów — gangrenę, toczącą nasz organizm od wieków, należy zlikwidować w zupełności

2) W Polsce nie śmie pozostać ani jeden żyd, gdyż cała nasza praca, całe usiłowanie zbudowania wielkiej i silnej Ojczyzny, pójdą na marne. Jest to zaraza rozrastająca się ze straszną siłą, trujący pasorzyt, który w walce o swój byt i talmud zagłusza ziemię urodzajną, mordując brutalnie i bezwzględnie wszystkie żyjące istoty dookoła.

3) Rozwiązanie kwestji żydowskiej powinno nastąpić w latach 4. Majątki żydowskie rolne rozparcelować Polakom i Rusinom za niewysoką opłatą, jedną dziesiątą, lub odpowiednio mniejszą część dać odnośnemu właścicielowi do zagospodarowania się, bądź w raju bolszewickim, bądź w osadach wskazanych przez Ligę Narodów, 9/10 uzyskanej gotówki użyć na sukcesywną emigrację biednych żydów. Parcelacja ta będzie rekompensatą za wiekowy ucisk nas i wyzyskiwanie gojów, a fabryki przechodzą na własność Państwa za nieznacznem odszkodowaniem, a robotnicy zajęci muszą być Polakami lub Rusinami. W tym celu stworzony bank pod egidą Rządu Rzpp. przeprowadzi intenzywnie likwidację sprawy żydowskiej: W pierwszym roku likwidacji powinni opuścić kraj nasz ci, którzy po roku 1918 otrzymali tutejsze obywatelstwo lub prawo czasowego pobytu, tudzież najzagorzalsi wyznawcy komunizmu, inni w latach następnych. Dostęp do uczelni i urzędów winien być w pierwszym roku zupełnie wstrzymany.

Zlikwidowanie tej ropiącej i cuchnącej gangreny w sposób powyższy w czasie rychłym będzie połączone z dobrem **tak naszem, jak i samych żydów**, gdyż następstwa ich wrodzonej psychiki sugerowanej nakazem talmudu, ich narodów w krajach ościennych, następstwa ogólnego bezrobocia powodującego zanik rozpacz i śmierć wielu prawych synów Ojczyzny, rodzą już gwałtowną reakcję, której nieda się stłumić ani więzieniem, ani katami.

W. Z.

Dekonspiracja systemu „państwa w państwie"

Miasto Żywiec walczy

Zamieszczając pierwszy artykuł o Żywcu „Zbudzona Polska" otwiera stałą **kronikę żywiecką**, w której będzie poruszać najaktualniejsze sprawy tego miasta, które jedyne w Polsce nie ma w swych granicach żydów. Sądzimy, że i mieszkańcy Żywca, a zwłaszcza kupiectwo i rzemiosło zabiorą głos na łamach „Zbudzonej Polski" o swych najważniejszych sprawach. **Red.**

(Od naszego korespondenta)

ŻYWIEC (—) Tuż u granic miasta Żywca leżą wsie: Zabłocie, Isep, Sporysz, Pietrzykowice i in. Ze względu na to, że w Żywcu od kilku wieków żydom ani się osiedlać, ani nieruchomości nabywać nie wolno (czego mieszczanie żywieccy bronią ustawicznie) rozsiedli się żydzi w gminach wyżej wspomnianych. Z biegiem wieków chwytali się różnych sposobów, aby się w Żywcu osiedlić. Próby spełzły na niczem, ale nie ustały. Ostatnie czasy (stojące pod znakiem walki świata aryjskiego twórczego z pasorzytniczym światem żydowsko-komunistycznym) są świadkiem silnego naporu żydów na przełamanie zdecydowanie patrjotycznej postawy rzemieślników i kupców żywieckich. Żydów radykałów korci to, że istnieje miasto które jest zaprzeczeniem idei Marksowych. Żydów imperjalistów korci znów nieuległość twórczego elementu polskiego, choć radziby za „Protokółami mędrców Sjonu" Krzyknąć, że nieżydzi to tylko „bydło niewolnicze". Gdy idzie o walkę żydów w Żywcu, można snadnie zauważyć, jak sjonista, burżuj, bolszewizujący i imperjalista zgodnie tworzą front przeciw polskości i katolicyzmowi

Główna centrala zaborczości żydowskiej, skupia się około fabryki tutek „Solali", leżącej w gminie Zabłocie i tam to kują się różne paści w które miałby wreszcie Żywiec wpaść.

Gmina Zabłocie fabryczna i ludna nie posiada dotąd nawet własnej agencji pocztowej. Dlaczego? Bo gminy niema. Nie istnieje...! Istnieje zato oczywiście w umysłach żydów „Żywiec 2" i po tej linji prowadzą atak bałamutny. Dotąd adresowało się listy: Gmina Zabłocie, poczta Żywiec i żywieccy listonosze ze względu na bliskość gminy roznoszą przesyłki. Dzięki krętackiej akcji adwokatów żydowskich z Zabłocia, Sporysza, po kilkakrotnych wyjazdach w tym celu do dyr. poczt. w Krakowie, po dłuższych staraniach postanowiono, by na stacji kolejowej Żywiec otwarto nową placówkę pocztową z nazwą „Żywiec 2", zamiast „Żywiec-stacja". Przyczem zażądała „góra" aby p. Polechowicz kierownik poczty w Żywcu zabronił listonoszom roznoszenia poczty do gmin przyległych. Temsamem „góra" jakoby uznała „Żywiec 2" czyli „Wielki Żywiec" za już istniejący, wbrew prawu — i przywilejom żywieckim zdobytym za wierną służbę Rzeczypospolitej) Pan Polechowicz oparł się temu. Listonosze dalej roznoszą pocztę jak dawniej do Gminy Zabłcie, ale by zmienić nazwę poczty „Żywiec 2" na „Żywiec-stacja", lub stworzyć nową n. p. przy gminie Zabłocie, jako pocztę Zabłocia, p. Polechowicz nie jest w stanie tego zrobić.

W ślad zatem rozzuchwalili się żydzi w Zabłocu i wokoło i wbrew ustawie o zmianie nazwiska fałszywie i bałamutnie imformują, jakoby już mieszkali w „Wielkim Żywcu". Żywiec natomiast pozostał nadal „małym", ale **pierwszym miastem odwiecznie bez żydów** i nie chce być „Wielkim" śmietnikiem, jakby się żydom zachciewało. Wiemy ile to trzeba zachodu przy zmianie nazwiska osobistego np. z Saujud na dejmy na to Poniatowski. Wiemy, że ustawa wymaga, by każdy Saujud, był niekarany itd. bowiem wszyscy Poniatowscy mają prawo sprzeciwić się nadaniu nazwiska p. Saujud (Poniatowskim „Pan Bóg powierzył honor Polaków"). Pozatem zmiana też coś kosztuje... „O to mniejsza" powie p. Saujud — „my się nie liczymy z groszem, gdy trzeba sprawę przeprowadzić" Temsamem adwokaci mają sute łowy.

„Ale my się liczymy z honorem, gdy trzeba dać świadectwo prawdzie panie Saujud", odpowiadają Poniatowscy.

„Ale my się liczymy z honorem" twierdzą Żywczacy i dlatego nie pozwalają kombinatorom polującym na stworzenie „Wielkiego Żywca" i „zasiąście" na krześle magistratu żywieckiego, do bezprawnego przybierania sobie miana Żywczaków bez zgody dotychczasowych właścicieli tego nazwiska. Takie postępowanie żydów przechodzi z bezczelności w gwałt. Gwałt sprzeczny z kodeksem karnym, który jest przeszkodą do otrzymania honorowego nazwiska, bez zgody ludzi o tym samem brzmieniu. Ustawy są na papierze a żydzi swoje robią i naiwnie myślą, że wszystkie „goje" są „bydlętami i niewolnikami", a jeśli nie są, to pozwolą się takimi uczynić. Niestety! „Protokóły mędrców Sjonu" odbijają się jak „groch o ścianę" żywiecką, zwłaszcza teraz w czasach natężonej walki aryjczyków z żydami. Żywiec, który wytrzymał kilka wieków walki z żydami, który wzbogacił się i kulturalnie zcementował, nieda się nabrać na kombinacje, by powstał „Wielki Żywiec", czyli **Wielki Żydziec.**

Żywczacy, w sumieniach Waszych jest honor mieszczaństwa, rzemiosła i handlu polskiego, tego, któremu Marks i „Mędrcy Sjonu" przyrzekli zagładę, przeciw któremu walczą najwstrętniejszemi środkami.

Nie dajcie się! Będziecie zato najgłośniejszem miastem w Europie, miastem bez żydów.

24.

Sejm a I. K. C.

Głośną stała się sprawa I. K. C., któremu marszałkowie Sejmu i Senatu odebrali prawo wstępu na posiedzenia parlamentu. Powodem tego, zarządzenia był artykuł krytykujący polskie izby ustawodawcze.

I. K. C. uderzył na alarm, podobnie zresztą jak i Syndykat Dzien. Warto tu jednak wspomnieć, (poruszył to jeden z dzienników krakowskich), że tę ordynację wyborczą, którą obecnie I. K. C. krytykuje, uchwaliło także dwu redaktorów z... I. K. C.

Najpierw się coś robi, a potem się krytykuje. I. K. C. spotkała kara.

Do P. T. wszystkich Związków Emerytalnych!

Od dnia 1 kwietnia 1937, wychodzić będzie nowy dwutygodnik: **„GŁOS EMERYTÓW"** (Red. we Lwowie).

Pierwszy numer zawierał będzie:

1) Konieczność utworzenia „Ogólnopolskiego Związku Obrony Emerytów niższych grup" — dla ustalenia minimum egzystencji i wyrównania rażącej i niesprawiedliwej, dysproporcji między emeryturami niższymi a wyższymi!

2) Konieczność zaliczenia podwójnych lat wojennych, zwłaszcza dla emerytów, byłych kombatantów wojennych, **przedwcześnie** spensjonowanych na skutek ran lub chorób nabytych na wojnach!

3) **Sensacyjny proces** przeciwko redakcji **„Emeryta"**, — o oszczerstwo i zniesławienie!

Za tymczasowy komitet organizacyjny: Antoni Maszczak — emeryt i były kombatant, w Samborze ul. Hołówki 15.

Pomeranc o uboju rytualnym

Ja sze pitam proszę pana, czy pan krewnym jest barana, lub czy owca albo czele, to są pana przyjaciele? Pitam sze każdemu goju, co pysk psuje na uboju czy może u parlamentu, robił wół z krową lamentu, by u czynnik miarodajny, znieść nasz ubój rytualny?

Pitam czy to takie pilne, by jadł żydek części tylne, lub gdy przystać nie chce na to wysprzedawać je ze stratą?

Pitam komu też to wadzi, jak żyd nożem bidle zgładzi, czy to kulturalnie całkiem, pistoletem albo z pałkiem, tak ogłuszyć bidle skrycie, by straciło zaraz życie?

Pitam sze mój goju miły, kto z Quo Vadis przeciął żyły, czy się może śmierć nie wzrusza. Enuike, Pietronusa? Czy to może było drańcie, ten arbiter elegancie? Więc sze pitam teraz goju, co masz krzyczeć na uboju, co się mieszać do religji? Ja poskarżę się do Ligi, na żydostwa czerpień ogrom, to jest gewałt, to jest pogrom!

Z listów do Redakcji

Od czasu do czasu zamieszczamy listy nadsyłane do naszej redakcji. Pochodzą one przeważnie ze wsi, co wskazuje na to, że wieś reaguje na hasło odżydzenia Polski. Poniżej zamieszczamy list chłopa z Małopolski w tej formie, w jakiej nadszedł do naszej redakcji. — Red.

Panie Redaktorze!

Będąc w Przemyślu zobaczyłem za wystąwą tytuł gazety „Zbudzona Polska". Kupiłem gazetę, gdyż oczekuję zbudzenia się tej naszej Ojczyzny Polski. Lecz niestety tytuł nadany jest zawcześnie, gdyż Polska nasza jeszcze się nie zbudziła; nasza ojczyzna śpi jeszcze, śpi snem ciężkim i twardym; wprawdzie powoli zaczyna się budzić, ale mózg narodu jeszcze śpi. Ojczyznę naszą Polskę trzeba jeszcze długo budzić różnemi zabiegami i każdą warstwę narodu inaczej. Ale gdy już Szanowna Redakcja wypuściła to poczytne i pożyteczne pismo to widać że jest ono głosem tej części obywateli naszego społeczeństwa, którzy się już z tego złowrogiego snu zbudzili i głosem alarmującym wołają do reszty swych ziomków, budzą do pracy, pracy ciężkiej a wytrwałej. Szczęść Boże Wam w tej pracy. Życzę Wam, aby ziarno rzucone przez Was rosło nietylko na ziemi dobrej, ale i na opoce schodziło i wydawało plon obfity. Szczęść Wam Boże i cześć tym naszym obywatelom, co się w tak trudnych warunkach tej pracy podjęli.

Bardzo pocieszające słowo dla Polaka, który naprawdę pragnie szczęścia swej ojczyzny — „Zbudzona Polska"; lecz w rzeczywistości jest dużo do zrobienia. Śpi jeszcze społeczeństwo nasze na dwa rodzaje snu. Niższa warstwa narodu: robotnik, małorolnik, rzemieślnik śpi snem ciężkim, z przemęczenia; złe warunki egzystencji, ciężka walka o byt, ogólny brak wśród warstwy małorolnej, robotników dziennych, rzemieślników, pogrążają ich w ciężki sen obojętności religijnej i narodowej. Dzieci do szkoły nie posyłają, bo brak ubrania i obuwia, śpią snem z wycieńczenia i udręki. Sen z tych powodów jest usprawiedliwiony; oni też nie ponoszą odpowiedzialności za losy swej biednej Ojczyzny.

Sen drugiej warstwy narodu, naszej inteligencji jest bardziej dla nas niebezpieczny. Powiedział ktoś, że inteligencja jest mózgiem narodu: jeżeli tak jest, więc na inteligencji ciąży wielkie zadanie, z którego się musi wywiązać.

Życzę Szan. Redakcji powodzenia w pracy nad Polską dla Polaków.

Chłop z Małopolski.

Z Tarnowa

Niech mówią fakty

O straszliwej tragedji, która rozegrała się w Tarnowie w r. 1918 donosi p. N. N.:

Było to 15 października 1918 r. Uczenice szkolne wracały rankiem z katedry po nabożeństwie ku czci św. Jadwigi. Szkołę im. J. Słowackiego prowadziły nauczycielki i kierowniczka. W pierwszym momencie na rogu ulicy wybiegła z sieni jakaś żydówka trzymając na dłoni papiér z jakimś proszkiem. Podbiegła do kierowniczki i chciała jej wsypać w oczy ten proszek. Kierowniczka uchyliła się i proszek rozsypany dmuchnięciem ust wpadł do oczu jednej z uczenic. Żydówka momentalnie znikła. Tymczasem uczenica zapadła na straszną chorobę oczu, której żadne lekarstwo zlikwidować nie mogły. Temperatura wynosiła stale 39 stop. Choroba rzuciła się na całe ciało tak, że nie było nadziei uratowania młodej dziewczynki. Dopiero prośba do św. Antoniego przywróciła chorej zdrowie.

Nie dziewczynce chciała wyrządzić żydówka krzywdę, ale kierowniczce, która się żydom nigdy przekupić nie dała. To była anonimowa zemsta żydowska.

I taki naród gości w naszych granicach; Polska żywi go owocami ziemi naszej i krwawą pracą rąk Polaków.

Polacy unikajcie zawsze i wszędzie żydów. Zwalczajcie ich podłość i zgniliznę, którą szerzą. Pamiętajcie, że szerzą komunizm i bezbożnictwo, że takich niewykrytych zbrodni popełnili na Polakach tysiące.

N. N.

Z Limanowej

Oto żydowska mentalność

Sowliny k. Limanowy.

W 1936 r. powstała w gromadzie Sowliny garbarnia założona oczywiście przez żydów. Robotnicy cieszyli się, że znajdą źródło zarobku, ale cóż... pracę te organizowano na zasadach niezbyt przyzwoitych. Organizatorem i współwłaścicielem garbarni jest żyd Rozenbaum. Rzecz charakterystyczna, że z przyjęciem robotników p. Rozenbaum robił pewne eksperymenty. Oto np. przyjął jednego robotnika „na próbę". Po pewnym czasie oświadczył jego żonie, że jest to pracownik słaby i będzie go musiał wydalić. Ponieważ jednak żona robotnika spodobała mu się, więc zaproponował jej przyjęcie męża do pracy, o ile mu ona ulegnie. Żyda spotkało wyrzucenie za drzwi, ale też i robotnik został wyrzucony z pracy.

W innym wypadku proponował żonie robotnika wyjazd do Nowego Sącza dla „pertraktacyj". Kiedy się spotkał z odmową, odmówił też jej mężowi przyjęcia do pracy.

Byłoby pożądanem, aby w tę sprawę wglądnęła Prokuratura i pouczyła p. Rosenbauma, aby obrał inne zasady przyjmowania robotników do pracy i nie demoralizował młodych Polek. My spokojni Podhalanie nie ścierpimy długo takiej demoralizacji żydowskiej i i czynnie możemy zaoponować przeciw szerzeniu zgnilizny żydowskiej.

Kupiec.

Z Mielca

Przykład godny naśladowania

Magistrat miasta Mielca od roku 1933 wydzierżawił opłaty targowe żydom.

Przez kilkanaście lat t. j. w ciągu tego czasu urząd burmistrza miasta Mielca sprawował p. Jan Paweł Leyko, który w ciągu tego czasu okazywał wielką przychylność względem żydów i otaczał ich ojcowską opieką.

Od r. 1933 burmistrzem miasta Mielca został wybrany p. Kazana Franciszek bardzo energiczny i zacny obywatel, który podczas swego urzędowania rozpoczął zaprowadzać ład i porządek tak w mieście jak i w magistracie. Dzięki jego inicjatywie dochody z targowego, jak też i z rzeźni przeszły w ręce katolicko-polskie i od tego czasu były stale dzierżawione katolikom, którzy wywiązywali się należycie ze swych obowiązków.

Ponieważ na rok gospodarczy, który zaczyna się dnia 1. 4. 1937. trzeba było wydzierżawić targowe. P. wiceburmistrz Leyko korzystając z nieobecności p. burmistrza Kazany wydzierżawił na podstawie ofert całe targowe żydowi Dawidowi Friedmanowi z Mielca za taką samą cenę, jaką dawał w ofercie katolik p. Marcinek, t. j. za kwotę 21.724 zł. Gdy wiadomość przedostała się poza mury magistratu poczęło w całym mieście wrzeć i kipieć z oburzenia na postępowanie p. Jana Pawła Leyki, jedynie tylko żydzi zacierali ręce z radości. Radość ta nietrwała jednak długo, bo po powrocie p. burmistrza Kazany, została zwołana rada miejska, która oddała dzierżawę katolikowi.

Wypadek ten stawiam za wzór wszystkim obywatelom w Polsce ku rozwadze i upamiętaniu. Okazuje się, że jeden dzielny, odważny a zarazem uczciwy mąż, może wiele krzywd naprawić. Oby w ślady jego wstąpili wszyscy Polacy.

Chłop.

Z Dobrzynia n. D.

Celowość czy nieporozumienie

Parę nagich faktów.

Dzierżawca parafjalnego kiosku Dobrej Prasy w Dobrzyniu n. D. p. Laudencki, wystąpił do starostwa w Rypinie z podaniem o pozwolenie na kolportaż prasowy uliczny. Starostwo odmówiło, uzasadniając odmowę — dostateczną rzekomo ilością punktów kolportażowych w mieście. Dzierżawca zainterwenjował u p. starosty osobiście, wyjaśniając, że na kolportaż uliczny w D. istnieje faktyczny monopol i że jest on w ręku właścicieli kiosku, zwanego Muchomorem, ponieważ szerzy prasę wywrotowo-pornograficzną. W interesie społecznym leży zatem przeciwstawić się tej akcji.

Pan starosta wyraził zdziwienie z powodu odmowy, gdyż jakoby nastąpiła ona bez jego wiedzy i przyrzekł rozpatrzyć sprawę przychylnie. Istotnie, odmowę podpisał był p. wicestarosta.

I oto wynik: mocą nowej decyzji, podpisanej już przez samego p. starostę, kioskowi Dobrej Prasy odmówiono zezwolenia na kolportaż... w tymże kiosku na miejscu. Przytem powołując się na artykuł 75 ustawy 3 rozp. prez. Rzplitej z dn. 22 III r. 1928. o postępowaniu administracyjnem, decyzję tę, jako pozostawioną całkowicie swobodnemu uznaniu władzy, starostwo pozostawiło bez uzasadnienia.

Jednocześnie miejscowa żydówka, Kufnerowa, na swoje podanie o kolportaż, nawet uliczny otrzymała odpowiedź przychylną.

Z wytworzonego w ten sposób stanu kolportażu w D. n. D. wynikałoby, że miasto zostało wydane na łup propagandy deprawacyjnej. Byłoby to jednakże tak państwoburcze i tak jaskrawo przeciwne tendencjom deklaracji p. Adama Koca, iż wierzyć się nie chce, aby zostało zarządzone z całą, świadomą siebie, celowością.

Toteż, jak deski ratunku chwytamy się przypuszczenia, że przynajmniej w decyzji, odmawiającej kioskowi paraf. kolportażu na miejscu, zaszło nieporozumienie. Wszak bowiem starostwo w niej się wyraźnie minęło, i z przedmiotem prośby, którym był kolportaż uliczny, i z faktem, że chodzi o kiosk paraf., który jako taki, zezwolenia starostwa na kolportaż na miejscu nie potrzebuje i o nie też wcale nie zabiegał. Fakt ten uznało milcząco i samo staros-

two, skoro, od samego początku działania tego kiosku, pozostawiało go w spokoju. Gdyby zaś kiosk działał bezprawnie, a starostwo nie kwestjonowało jego działalności, to należałoby je skarżyć o zaniedbanie władzy.

Zresztą, i sam niewątpliwy fakt odmowy kioskowi Dobrej Prasy kolportażu ulicznego jest dziwny i do urzędowego uzasadnienia dość niedogodny.

Don Inigo.

Osobliwa polityka kolportażowa Małego

Kioskowi Dobrej Prasy w D. n. D. udało się odebrać Muchomorowi wszystkie jego koncesje na kolportaż prasy katolickiej i narodowej, z wyjątkiem jednej. Wyjątek stanowi koncesja na Mały Dziennik, mimo, że sam pasterz parafji D. n. D. interwenjował i wskazał był Małemu na niewłaściwość korzystania przezeń z usług osławionego Muchomora. Ostatnio, jeszcze jedną prośbę w tym kierunku zrobił dzierżawca kiosku parafjalnego. I, o dziwo, odpowiedź na jego list otrzymał Muchomór! Mały zapewnił Muchomora, że nie wierzy w miotane nań „oszczerstwa", wyraził zadowolenie z jego usług i zaproponował mu podzielenie się koncesją... z „oszczercą". Muchomor bardzo się tem szczyci i wyzyskuje to ku zastawianiu się przeciw bojkotowi ze strony co lepszych katolików z pasterzem na czele. Wątpić jednak należy, czy organowi Niepokalanowa przystoi kalanie się sąsiedztwem Expressów Ilustrowanych i Tygodników Robotnika. Czy to tak może wygląda pokora franciszkańska? Chrystus kazał miłować i nieprzyjaciół, ale nie bardziej, niż swoich.

Don Inigo.

Z terenu miasta Andrychowa

(Od naszego korespondenta)

Miasteczko tutejsze liczy przeszło 6 tysięcy mieszkańców, w tym odpowiednią ilość mniejszości narodowej „naszych obywateli", którzy tutaj czują się bardzo zadomowieni jakgdyby byli u siebie już w Palestynie, a tylko wielkiemu niezrozumieniu tych spraw przez mieszkańców tak Andrychowa, jak też i chłopów poszczególnych miejscowości okolic Andrychowa, ciągnących w dnie jarmarków, czy zwykłe targi po zakupy, czy też sprzedaż produktów do Andrychowa, gdzie jeszcze mimo tylu prac i nawoływań do popierania swoich katolickich sklepów i przedsiębiorstw, pchają się do żydowskiego kramu czy sklepu.

Zrozumże raz nareszcie polski obywatelu, czy od rzemiosła, czy od pługa czy nareszcie i Ty polski inteligencie, gdzie niesiesz ciężko swój zapracowany grosz, którego ci tak brak nieraz.

Czy ci nie wstyd, że kiedyś znałeś tych samych chałaciarzy jednak obdartych a dziś widzisz, co ten chałaciarz posiada, i tylko dzięki temu żeś go przez tyle lat pieczołowicie wspierał, tenże zaś w duchu myśli jak ty jesteś poprostu głupi, że jeszcze obecnie mimo tylu lat nadal do niego chodzisz, by trochę coś przy kupnie wytargować.

Stan taki nie może nadal istnieć, musisz nareszcie zrozumieć, że żyd dla ciebie nie istnieje, bo masz swoje sklepy i swoich kupców, którzy chcą żyć. A tylko dzięki Tobie, Twemu niezrozumieniu zamiast żyć, wegetują tylko. Zapytaj się sam siebie, dlaczego, a odpowiedź sam sobie znajdziesz.

Bo popierasz nadal żyda!!!

Przedstawię Ci poniżej fakty naszego miasta.

Żyd Feliks Wilchelm, za pieniądze pracownic fabrycznych, wybudował sobie 2-u piętrowy dom w rynku miasta. Obecnie te same pracownice, które na inny raz po imieniu i nazwisku wylicze, chodzą po zakupy tej samej tandety nadal do „obiwatela" Feliksa. Pilzera, oraz Reicha, jakgdyby innych składów katolickich nie było. Czy wam nie wstyd!!

Po każdorazowej wypłacie w fabryce B-ci Czeczowiczka, gromady pracownic widzi się przed hurtownią Jakóba Grzyba, gdzie zaopatruja się w towar nawet poszczególne Kółka Rolnicze.

A czy niema w Andrychowie sklepów katolickich, które należy poprzeć, i gdzie są ceny te same jak: Szorc, Szczerski, Hyłko, Pietraszek, Brzozowski, i inni.

Piętnuje się taką rzecz, jak stałe popieranie żyda Goldfingera za fabryką, i to przeważnie przez majstrów fabrycznych, to naprawdę nie do wiary, by ludzie o pewnej inteligencji, oraz ich żony stale tylko wszelki towar brały u tego żyda. Opamiętać się należy fabrycznej inteligencji!!

Cukiernia żyda Silbermana, pełna codziennie, bo tam mieści się Związek żydów Uczestników o Niepodległość Polski. Nieraz widzi się tam nawet polską inteligencję i to bardzo często. Czy woń tych niepodległościowców tak pachnie polskiej inteligencji?

Rumieńce można dostać, gdy były polski żołnierz miał się z tymi „walecznymi synami Polski" nadal kumać wspominając swe trudy wojenne.

Natomiast naprzeciw jest cukiernia bardzo czysta katolicka p. Szpakowej, świecąca pustkami, bo inteligencja woli żydowskie zapachy.

Opamiętać się panowie inteligenci!

A czy nie można kupić bardzo smacznych towarów cukierniczych w katolickim sklepie kolonjalnym czyściutkim formalnie do przesady p. Palecznego w rynku?

I w dodatku po najdogodniejszych cenach? Przyczem obsługa wyłącznie tylko katolicka i grzeczna.

Niemożliwością by tego nie zrozumiano pośród swej inteligencji katolickiej.

Ponadto innym razem wskażemy inteligencję wysiadującą w cukierni (naprzeciw p. Palecznego) żydowskiej Reginy Silbermann, podając ich nazwiska do publicznej wiadomości.

Byłoby bardzo pożądanem, by nauczycielstwo z okolicznych wiosek, nie zaglądało do teiże cukierni Reginy Silbermann i nie dawało złego przykładu.

Życzymy smacznego mleka w żydowskiej mleczarni Markusa Ebla, tym wszystkim co tam biorą to mleko, bo chyba wystarczy czystością i jakością mleka mleczarnia Zarządu Dóbr w Andrychowie.

Kto nie chce tego zrozumieć niecn nadal bierze żydowskiego handlu mleko!!

Czy w Andrychowie niema polskich katolickich fryzjerów, by aż trzeba iść do żydowskich?

Czy p. Pierkiel oraz Tobjaszewicz nie potrafi odpowiednio zrobić fryzury? I pytam się czy koniecznie musi to zrobić żyd Neiger Jakób?

Wszystkim uprzejmie ku rozwadze!

Obserwator.

Ze świata

LEOPOLD III król Belgów złożył wizytę królowi angielskiemu, z którym przeprowadził ważne rozmowy polityczne.

W BOLDU (Rumunja) wybuchł pożar, który zniszczył 300 budynków.

BŁĘKITNĄ wstęgę oceanu za najszybszy przejazd okrętem z Europy do Ameryki zdobył ponownie okręt francuski „Normandie".

POWSTAŃCY hiszpańscy rozpoczęli wielką ofenzywę na linji Cordoba — Madryt.

WŁADZE rumuńskie skonfiskowały pieniądze żydowskie, które były przeznaczone dla Palestyny. Żeby to tak u nas!...

PARAWAJ uchwalił ustawę ograniczającą imigrację żydów.

W LIPCU odbędzie się wielki wyścig lotniczy z N. Jorku do Paryża o nagrodę 15 tys. dolarów. W wyścigu ma startować syn Mussoliniego.

W PARLAMENCIE franc. dep. Doriot zaatakował komunistów stwierdzając, że są na żołdzie Moskwy.

Z kraju

TEGOROCZNE „Święto Gór" odbędzie się w Wiśle na Śląsku.

ZAŻYDZANIE adwokatury postępuje naprzód. W Warszawie nastąpiło zaprzysiężenie 27 adwokatów. W liczbie tej 18 było żydów, a tylko 9 Polaków. Jak widzimy proces zażydzania adwokatury postępuje stale naprzód.

W WILNIE dokonano aresztowań wielu członków Stron. Nar. i zakazano uprawiać jakąkolwiek działalność S. N.

W OTWOCKU dokonał ohydnej profanacji kościoła, żyd, którego aresztowano.

W KWIETNIU na polach racławickich odbędzie się wielka uroczystość chłopska ku uczczeniu naczelnika Kościuszki.

STR. LUDOWE urządziło w Krakowie przed świętami Wiel. trzydniowy kurs dla kobiet. Jakież było nasze zdziwienie, gdy w 13 nr. Piasta na fotografji prezydjuum kursu kobiet ujrzeliśmy jedną żydówkę. Czy już i do Str. Ludowego żydzi zaczynają napływać?

ŻYD Prywes z Łodzi podpalił swego czasu fabrykę dla uzyskania asekuracji w kwocie 600 tys. zł. Sprawa się wykryła i „naszego" zasądzono na 5 lat więzienia.

POD WARSZAWĄ wykryto tajną rzeźnię. Właścicielami byli oczywiście żydzi, którymi „zaopiekowała" się policja.

ARESZTOWANY niedawno wydawca komunistycznego Dziennika Pop. Muszkatenblit został zwolniony z więzienia za kaucją.

W KRAKOWIE został zabity dr. Wojtowicz przez swego kolegę St. Górę.

Odpowiedzi redakcji.

WPan A. B. Oświęcim. Zamieszczamy i prosimy o dalsze. Odpwoiedź ankietowa ukaże się niedługo.

WPan J. C. Zbaraż. Zostaliśmy wprowadzeni w błąd. Za informacje serdecznie dziękujemy.

WPan „Chłop z Małop." Nadeszło, pójdzie w jednym z nast. numerów.

WPan „Obserwator" Andrychów. Z powodu nadmiaru materjału idzie dopiero teraz. Dalsze ukażą się normalnie. Prosimy nadsyłać.

WPan „Kajus" Jarosław. Wysłaliśmy. Prosimy potrącić porto z sprzedanych numerów.

WPan X. N. Sącz. Firma o którą Pan zapytuje jest żydowska.

WPan N. N. Ponieważ krakowski „Głos Narodu" zamieścił ogłoszenie tej firmy w Zakopanem, przypuszczać należy, iż jest katolicka.

WPan Polonus Alfa Warszawa. Wstrzymujemy artykuł o herbacie, bo czekamy na zapowiedziany następny. Prosimy nadesłać.

SPROSTOWANIE. W dokończeniu art. „Nowa wyspa Jelopja", nr. 10—11, str. 3, łam 1, w. 3, zamiast „istnieje" — istotnie; tamże, akapit 2, w 1, zam. „I tak wzgardzonym" — I z tak...; łam 2, w. 4, zam. „W naszej" — W waszej; łam 3, w. 8, zam. „powstały" — pozostały; str. 4, łam 3, akap. 3, w. 3, zam. „zaprezentuje" — reprezentuje. W art. „Estera i..." łam 2, w. 5 od dołu, po „pokumania się głupstwa Krzyża" opuszczono: ze skandalem Krzyża; łam 3, akap. 3, w. 6, po słowach: „narody pogańskie" opuszczono: przeto już wówczas byli źli (tak samo jak...).

NADESŁANE WYDAWNICTWA.

Biuletyn Informacyjny — Prawda o komunizmie. Warszawa. Zeszyt 3.

Płomieńczyk nr. 1 rok 1. Warszawa.

Z PIŚMIENNICTWA.

Ukazał się ostatnio szósty numer „Zagończyka“, dawn. „Harcerza“. Szczególną uwagę zwraca na siebie artykuł wstępny p. t. „Nawrót do polskości“, w którym autor zwalcza wszelkie naleciałości obce w naszym życiu prywatnym i publicznym.

„ORLĘTA“ Ostatnio ukazał się 8. (kwietniowy) numer „Orląt“ ilustrowanego pisma młodzieży szkolnej. Dziewiąty już rok wychodzi to najstarsze pismo młodzieżowe, krzewiące wytrwale szczytne hasła pracy dla Narodu i Państwa. Każdy numer „Orląt“ to encyklopedja życia młodzieżowego, jej radości i bolączek. Szczycić się może nasza młodzież, że posiada takie pismo, przez siebie redagowane, stojące na wysokim poziomie zarówno co do poruszonych zagadnień, jak i szaty graficznej.

Artykuł wstępny ostatniego numeru przynosi wskazówki życiowe dla maturzystów; wskazuje im nowe tereny pracy i zwalcza zdanie, że Polska cierpi na przerost inteligencji. Dalsze artykuły omawiają zagadnienia gospodarcze, historje faszyzmu, liryke grecka, okreg centralny, twórczość W. Kossaka; wszystko uzupełniają liczne stałe działy, omawiające wszystkie przejawy życia gospodarczego i kulturalnego.

Administracja „Orląt“ znajduje się w Poznaniu przy ul. Aleja Marcinkowskiego 22. P. K. O. nr. 212.884. Roczna prenumerata zł. 3.70. „Orlęta“ można nabywać w każdej księgarni za 30 gr. egzemplarz.

Numery okazowe wysyła administracja gratis.

Polacy na Kresach poł.-wsch. wynaradawiają się

Polacy na kresach nie mając kościołów obrządku łacińskiego narażeni są na wpływy ukrainizmu i cerkwi grecko - katolickiej. Dobrze to rozumie Kurja Djecezji Przemyskiej i tamtejsze ziemiaństwo i dlatego w Przemyślu powstało **Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich,** które ma za zadanie chronić Polaków od wynarodowienia się, zbierać ofiary na budujące się tam 27 świątyń dla Polaków. Głównie tę sprawę popiera wojsko. Polacy! Jeżeli drogie są sercu Waszemu Kresy południowo - wschodnie złóżcie choć niewielką ofiarę na potrzeby powstających tam świątyń dla Polaków pod adresem: p. Przemyśl, ul. Katedralna 1, m. 3. Zarząd Okręgu Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Przemyślu.

Kina katolickie

Apollo: Piętro wyżej.
Sztuka: Bogate biedactwo.
Świt: Ordynat Michorowski.
Stella: Barbara Radziwiłłówna.
Uciecha: Dyplomatyczna żona.
Promień: Kaprys milionerów.

Teatr Julj. Słowackiego

Wtorek: Złoty wieniec.
Środa: Mały Woodley.
Czwartek: Nieusprawiedliwiona godzina.
Sobota: Krawiec w zamku.
Niedz. pop.: Nieusprawiedliwiona godzina.
Niedz. wiecz.: Mały Woodley.

P. Pomeranc jedzie do Hiszpanji

Wczoraj się pitała pani, czy ja jade do Hiszpanji, żeby pomóc Cabaleru, przeciw Franko i Hitleru, przeciw ducy Mussolini, bohaterstwa wielkie czynić. Oczywiście prosze pani, że pojadę do Hiszpanji. Mam już mundur i kaszkietu i przyjęcie w sanitetu. Jak zostanę komisarzem, spalę ogniem i żelazem twierdze, domy i kościoły, by się ostał Hiszpan goły. Kiedy będę już u szczytu, to powieszę z pot Madrytu, najpierw klechy, kardynały, wodze potem proste pały, pozabieram złoto z kasy, żeby kiepskie byli czasy, by Izrael miał wesele, że hiszpańskie pożarł czele.

Humor

Kiedy się troi w oczach

Na ulicy pewien pijak potrącił innego pijaka.

— Moi panowie, trzech na jednego, to niebardzo tego... jak się mówi... rycersko.

Nowoczesny myśliwy.

— Niech mi pan wytłumaczy, dlaczego pan zawsze zabiera ze sobą do samochodu psa myśliwego?

— Aby znosił przejechaną przeze mnie zwierzynę.

—o—

Detektyw.

— Jak pan poznał przestępcę, przecież on był przebrany za kobietę?

— Tak, ale idąc ulicą nie zatrzymałem się

— Tak, ale idąc ulicą nie zatrzymywał się przed wystawami salonów mód.

* * *

— Kuchmistrzu, te paszteciki są niemożliwe.

— Są wyborne. Ja już robiłem paszteciki, kiedy się pan jeszcze nie urodził.

— A dlaczego je pan dopiero teraz podaje?

* * *

— Czy to nie męczy, gdy się tak cały dzień łazikuje i nic nie robi?

— Owszem, ale wtedy kładę się i odpoczywam.

* * *

— Czy pan po powrocie z letniska zastał dom tak jak go pan zostawił?

— Tak. Nawet światło na korytarzu paliło się jeszcze.

—o—

Drobnostka.

Kupiec: — Willa podoba mi się, ale razi mnie ta szara fabryka naprzeciwko.

Pośrednik: — To głupstwo: to tylko fabryka materjałów wybuchowych, która każdej chwili może wylecieć w powietrze.

—o—

Odp. Red.
Z powodu braku miejsca, dalszy ciąg historji z Prokocimia, ukaże się w następnym numerze.

X. CHARSZEWSKI

ESTERA I ESTERKI.

21

Kiedy to piszę, natykam się w jednym z dzienników narodowych na frazes bibljoburczy tego samego typu, a przytem jednocześnie będąc nowym przejawem insynuowania Biblji esterkizmu w sensie ujemnym, talmudycznym. Z tego drugiego względu należałoby omówić ów frazes wcześniej, gdzie mowa o rzekomych esterkach biblijnych, a nie dopiero teraz, gdy wypłynąłem na szerokie wody wnioskowań syntetycznych na tle sprawy Estery i esterek. Czyniąc to z konieczności obecnie, narażam się poniekad na cofnięcie biegu swoich dedukcyj, tembardziej, że chcę z tym nowym, nieprzewidzianym w porę fabrykatem esterki biblijnej załatwić się sumiennie, zatem i dość obszernie. Jednakże, z drugiej strony, także i ten nowy przejaw tendencyj esterkizacyjnych na gruncie Pisma św. zawiera w sobie, z natury rzeczy, momenty syntetyczne, które pozwolą mi go wyzyskać jako osobny dopływ do rzeki wywodów uogólniających.

Ów frazes, niewątpliwie kolportowany nie tyko przez ten jeden dziennik narodowy, polski, w którym go złowiłem, dotyczy historji Judyty i Holofernesa i streszcza sąd o tych dwóch postaciach w słowach, prowokujących Biblję, Kościół i pośrednio, uczucia narodowe wszystkich narodów, idących zaś na rękę wszystkim międzynarodówkowym wyszydzaczom „bogoojczyźniactwa“. Teraz ten głosi, że „Holofernes opłacił swe zamiary do Judyty głową, obciętą przez zdradziecką kochankę śpiącemu wodzowi“.

Zdradziecka kochanka,“ — czyli — jeszcze jedna esterka biblijna w perwersyjnym sensie talmudycznym! „Śpiący wódz“ — czyli jeszcze jeden sprzeciw „katolicko-narodowego“ współczucia dla pogańskich przedstawicieli świata starożytnego, choćby najpodlejszych, tym zarazem dla tyrana, barbarzyńcy, rozpustnika i opoja — Holofernesa!

Zobaczymy jak ta sprawa wygląda w przedstawieniu biblijnem, zawartem w osobnej księdze, poświęconej Judycie, podobnie jak osobną księgę posiada Estera.

Król assyryjski, Assurbanipal (zwany w Biblji Nabuchodonozorem, bo żydzi nazywali wogóle królów assyryjskich i babilońskich Nabuchodonozorami), wysyła na południowy zachód, pod wodzą Holofernesa, karną wyprawę wojskową przeciw zbuntowanym narodom-wasalom. Przybywszy z armią półtorakroć stutysięczną do Judei, oblega warowną, położoną na wzgórzach, Betulję. Zbyt trudną do wzięcia szturmem z powodu jej naturalnych warunków obronnych, postanawia wziąć ją głodem oraz, gorszem od głodu, pragnieniem, odcinając ją od źródeł, położonych za murami miasta.

W Betulji braknie już żywności i przedewszystkiem, wody. Ludność cierpi i wre buntem. Żąda poddania miasta. Książę Betulji, Ozjasz, z trudem zdobywa na tłumie zgodę na przetrzymanie jeszcze dni pięciu. Jeżeli przez ten czas Opatrzność nie ześle ratunku, miasto zostanie poddane. Na to, obrażające Pana, kuszenie Go przez zakładanie granic zmiłowaniu Pańskiemu, na to wyznaczenie Mu terminu zmiłowania, oburza się Judyta, siostra Ozjasza, i zakłada sprzeciw.

(Dok. nast.)

DRUKARNIA L. DUDEK i SKA, KRAKÓW, STOLARSKA 6.

Za Wydawcę i Redaktora odpowiedzialnego Władysław Młodzianowski.